Dziś **8** stronnic
wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: **LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.** Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: **15 gr.**

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7541 | Lwów, wtorek 15 września 1925. | Rok XVI.

Rozpoczęcie uroczystości poznańskich ku czci Bolesława Chrobrego.



CZWORONOŻNY PACJENT PODCZAS OPERACJI U „DENTYSTY" W WĘDROWNEJ KLINICE PSIEJ, JAKICH NIE BRAK W ANGLJI.

Co mówią o pakcie b. amb. niemiecki Bernsdorf i Min. Skrzyński?

Rewelacyjne wiadomości prasy francuskiej

Paryż, 14. września. (Tel. G. P.). **„Echo de Paris"** donosi z Genewy: B. ambasador niemiecki w Waszyngtonie **Bernsdorf** podczas wywiadu oświadczył, że Niemcy będą żądać **ewakuacji strefy kolońskiej** jako ekwiwalentu **za pakt bezpieczeństwa.** Co się tyczy umowy arbitrażowej **Niemiec z Polską i Czechosłowacją,** to jego zdaniem, czas na nie przyjdzie dopiero **po zawarciu paktu reńskiego.** Minister **Skrzyński** podczas wywiadu z korespondentem tego dziennika wyraził swe zadowolenie z powodu **sympatycznej atmosfery,** jaka bez przerwy trwała przez cały czas jego porozumienia się **z Chamberlainem i Briandem.** Minister **Skrzyński** podkreślił konieczność utrzymania **bezwzględnej identyczności w systemie obu paktów,** t. j. **reńskiego i wschodnio - europejskiego,** które też winny być opracowywane równocześnie.

Paryż, 14. września. (Tel. G. P.). **„Quoditien"** pisze: Liczne rozmowy, jakie przeprowadzał minister **Skrzyński z Chamberlainem, Briandem i Vanderweldem** prawdopodobnie pozwoliły polskiemu ministrowi spraw zagranicznych nabrać przeświadczenia **o możliwości znalezienia już w ramach samego paktu Ligi Narodów wszelkiej gwarancji,** jakich rozmaite państwa będą domagać się.

„Bez Polski niema bezpieczeństwa w Europie"

Wywiad „Matin'a" z Ministrem Skrzyńskim

Paryż, 14. września. (Tel. G. P.). W wywiadzie udzielonym specjalnemu korespondentowi **„Matin'a"** minister **Skrzyński** dał wyraz swemu zadowoleniu z tego powodu, że **udało się mu przekonać Chamberlaina o ścisłym związku** rokowań w sprawie paktu reńskiego i rokowań **w sprawie paktu na wschodzie Niemiec.** Podczas długich rozmów **z Chamberlainem** minister **Skrzyński** nabrał przeświadczenia, że angielski minister spraw zagranicznych w zupełności rozumiejąc, że **niema bez Polski bezpieczeństwa w Europie,** gotów jest uczynić wszystko, co będzie od niego zależało, **aby doszło do skutku zawarcie traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego.**

Archiwum Sztabu Generalnego będzie poddane rewizji.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą bardzo poważni ludzie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 września. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **skład komisji powołanej do zbadania aktów archiwum Sztabu Generalnego** na skutek zarzutów **Marszałka Piłsudskiego,** będzie następujący: szef korpusu kontrolerów gen. **Górecki**, prof. **Handelsmann**, prof. **Konopczyński**, pułk. **Tokarz** i pułk. **Gembarzewski.**

PRASA FRANCUSKA OZNAJMIA O ZWYCIĘSTWACH W MAROKKO.

Paryż, 14. września. (Tel. G. P.). Prasa wyraża wielkie zadowolenie z powodu **świetnych rezultatów, uzyskanych w Maroku** w ciągu ostatnich dwóch dni ofenzywy, która pozwoliła Francuzom za cenę **minimalnych strat** odzyskać z powrotem **wszystkie pozycje, należące do pogranicznej linji obronnej,** jakie istniały przed walkami z Abd-el-Krimem.

Z Senatu.

Warszawa, 14. września. (Tel. G. P.). Połączone komisje Senatu obradowały przez cały dzień nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przedyskutowano pozostałe artykuły ustawy od 50 do 92 włącznie. Stosownie do uchwały sobotniej, głosowanie odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu, na którem mają również zabrać głos przedstawiciele rządu w kwestjach odroczonych z sobotniego posiedzenia.

—o—

SPRAWA STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH

była tematem wywiadu udzielonego prasie niemieckiej przez Min. Skrzyńskiego.

Berlin, 13 września. (Tel. G. P.) **„Voss. Zeitung“** zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z **Ministrem Skrzyńskim.** Minister zaznaczył, że projekt **paktu reńskiego** został życzliwie przyjęty **w Warszawie,** jako mogący wpłynąć korzystnie także **na stosunki polsko - niemieckie.** Rząd polski uważa jednak, że **jednocześnie z paktem reńskim powinno przyjść do skutku uregulowanie drogą traktatów stosunków między Polską a Niemcami.** Ten punkt widzenia podziela także **Briand i Chamberlain.**

O sposobie załatwienia tej kwestji **rozstrzyngie zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych,** w której weźmie także udział **minister Skrzyński.** Polski minister spraw zagranicznych rad jest z tej sposobności **poruszenia ze Stresemannem całego kompleksu kwestji związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi.** Rozmowy **z Lewaldem,** które miał minister w ub. środę, ocenia on również korzystnie.

Zawieszenie wojny gospodarczej, wznowienie rokowań handlowych będą przedmiotem rokowań, mających się rozpocząć 15. bm. **w Berlinie.** W pierwszej linji należy położyć kres **propagandzie podniecającej wzajemną niechęć.** Rozmowę swą zakończył minister następującemi słowami: „Jestem przekonany, że **najbliższa przyszłość przyniesie zmianę w stosunkach politycznych pomiędzy obu krajami“.**

—o—

DOSTOJNICY PAŃSTWOWI WYJECHALI NA UROCZYSTOŚCI DZIEWIĘĆSETLECIA BOLESŁAWA CHROBREGO.

Poznań, 14 września. (Tel. G. P.) Dziś w niedzielę o godz. 7.30 rano przybyli do Poznania pociągiem pospiesznym z Warszawy celem wzięcia udziału **w uroczystościach Bolesława Chrobrego** p. Prezydent Rady Ministrów **Władysław Grabski,** minister spr. wewn. **Raczkiewicz** i minister koleji **Tyszka,** w towarzystwie wyższych urzędników. Na dworcu witali dostojnych gości **przedstawiciele władz miejscowych.**

—o—

ZGON ZASŁUŻONEGO PRZEMYSŁOWCA LWOWSKIEGO.

Ś. p. Wierusz-Niemojowski zmarł w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 września. (Z) Zmarł tu złożony od dłuższego czasu ciężką chorobą **Stefan Wierusz-Niemojowski, znany przemysłowiec lwowski,** właściciel fabryki papieru **we Lwowie** oraz organizator **konsorcium polskiego,** które wykupiło **z rak niemieckich** fabrykę pa ieru **w Bielsku.** Pogrzeb odbędzie sie w Warszawie we wtorek.

Rozpoczęcie uroczystości poznańskich ku czci Bolesława Chrobrego.

Prezydent Rzplitej Wojciechowski i przedstawiciele Rządu u stóp trumny Wielkiego Króla.

Poznań, 13. września. (Tel. G. P.) Imponująco wypadła tu uroczystość **otwarcia mostu Bolesława Chrobrego.** Otwarcia dokonał **P. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski.** Jak głosi napis na balustradzie, most zbudowany został **w latach 1924-25 w dziewięćsetna rocznicę koronacji króla.** Witany okrzykami przez tłumnie zebrana publiczność przybył P. Prezydent **Wojciechowski** w towarzystwie **Prezesa Rady Ministrów** i świty o g. 9.20 przedpoł. Pan Prezydent zasiadł na wzniesieniu wraz z członkami rządu. W chwili przybycia P. Prezydenta orkiestra odegrała **Hymn Narodowy.** Po krótkiej modlitwie **ks. biskup Łukomski** dokonał poświęcenia mostu. Po otwarciu mostu udał sie **Pan Prezydent z Premjerem i Ministrami do Katedry,** gdzie w kaplicy złotej przemówił goraco ks. biskup **Łukomski,** poczem odprawił cichą Mszę św. **U trumien, gdzie spoczywają zwłoki pierwszych królów polskich pełnili straż honorową oficerowie 58 p. p. z dobytemi szablami.** Po Mszy św. Pan Prezydent złożył **u trumien Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego wieńce wawrzynowe, poczem ukląkłszy modlił się przez dłuższą chwilę.** U trumien złożył prezydent **Rataiski** wieniec z napisem: **„Stolica Wielkopolski Bolesławowi Chrobremu“.**

Narady finansowe p. Prem. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 września. (Z) **Premjer Grabski** odbył tuż przed wyjazdem do Poznania **dłuższą konferencję** z Prezesem Banku Gospodarstwa Krajow. p. **Steczkowskim** w sprawie kredytów rządowych.

Trudności w konferencji polsko-litewskiej spowodowały intrygi niemiecko sowieckie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 września. (Z) Z Kopenhagi donoszą: Rozeszły się pogłoski, że trudności wynikłe ostatnio **na konferencji polsko-litewskiej** wywołane zostały silną **kontrakcją Niemiec i Rosji.** W szczególności **Niemcy** miały jakoby rzucić **znaczne sumy, finansując związek szaulisów,** który rozesłał odezwy **z pogróżkami pod adresem delegatów litewskich,** zabraniając im dalszych pertraktacji z Polską.

Inauguracja nowootwartej dokształcającej szkoły handlowej Kongregacji kupieckiej we Lwowie.

Lwów, 14. września.

(jp). W dniu wczorajszym odbyła się piękna uroczystość inauguracji placówki społecznej, która w życiu naszego miasta i społeczeństwa ma doniosłą rolę do spełnienia. Placówką tą jest **nowa dokształcająca szkoła handlowa Kongregacji kupieckiej we Lwowie.**

W pięknej tej uroczystości uczestniczyło prezydjum miasta w osobach prezyd. **Neumana** i wiceprez. dra **Chlamtacza,** kurator **Sobiński,** jako reprezentant najwyższej władzy szkolnej, przedstawiciel Izby handl. i przem. wiceprez. dr. **Rucker,** rektor Wyższ. Szkoły eksportowej **Pawłowski,** prezes Izby rękodzielniczej **Schirmer,** oraz liczne grono najpoważniejszych przedstawicieli kupiectwa lwowskiego.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów, poczem o godz. 10-tej rano nastąpiła właściwa inauguracja w lokalu **Kongregacji Kupieckiej przy ul. Czarnieckiego l. 1.**

Jako gospodarz Kongregacji i inicjator pięknego dzieła prezes **Sudhof** powitał zebranych przedstawicieli władz, kupiectwa oraz uczniów szkoły, przyczem w mowie pełnej obywatelskiego ducha skreślił **znaczenie nowo otwartej szkoły dla stworzenia w Polsce inteligentnego, zawodowo należycie wyszkolonego i rozumiejącego swe obowiązki obywatelskie, patrjotycznego i uczciwego kupiectwa.**

Dotychczas istniejące szkoły handlowe wytwarzały biurokrację handlową, urzędników bankowych, a nie kupców, obecnie założona szkoła ma tę lukę wypełnić i kształcić prawdziwych kupców. Prezes Sudhof złożył imieniem Kongregacji serdeczne podziękowanie **wszystkim, którzy do realizacji tej szkoły się przyczynili,** a w pierwszej linji prezydentowi **Neumanowi** i wiceprez. **Chlamtaczowi,** prezydjum Izby handl. i przem. za udzielenie lokalu dla szkoły itd.

Następnie przemówił prez. **Neuman,** zaznaczając, że prezydjum miasta **w zrozumieniu ważnej roli stanu kupieckiego w życiu gospodarczem państwa,** udziela wszystkim dążeniom do podniesienia tego stanu jaknajgorętszego poparcia. Nakoniec p. prezydent zwrócił serdeczne wyrazy do młodzieży, mającej korzystać z tej szkoły.

Kurator **Sobiński** imieniem władzy szkolnej powitał z uznaniem i zadowoleniem powołanie tej ważnej placówki, jako **pomyślnego objawu samopomocy i inicjatywy prywatnej,** która uzupełnia pracę rządu nad podniesieniem oświaty.

W dalszym ciągu serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju dla nowej placówki wypowiadali wiceprez. Izby handl. i przem. dr. **Rucker,** prezes Izby rękodzielniczej **Schirmer,** prez. Stow. młodzieży handlowej **Weissgerber,** a wreszcie dyrektor nowo założonej szkoły **Burnatowicz.**

Zebranie inauguracyjne zamknął prezes **Sudhof** podziękowaniem za życzenia i udział w tej uroczystości, tak ważnej dla kupiectwa polskiego we Lwowie.

—o—

Chrzest samolotu bojowego

daru „Czytelników „Słowa Polskiego“.

Lwów, 14 września.

(jp) Wczoraj o godz. 11 rano odbyła się na pl. św. Ducha uroczystość **chrztu i ofiarowania armji polskiej samolotu bojowego „Semper fidelis“** ufundowanego przez czytelników **„Słowa Polskiego“.** W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz liczna publiczność. Aktu oddania samolotu **VI. pułkowi lotniczemu we Lwowie** dokonał redaktor **„Słowa Polskiego“ dr. Roman Kordys,** zaznaczając w swem przemówieniu potrzebę ofiarności publicznej na cele lotnictwa polskiego. Imieniem VI. pułku lotniczego odebrał dar i wygłosił pełne tężyzny przemówienie **major Frieser,** imieniem armji przemówił Dowódca O. K. VI. **gen. Malczewski.** Telegram dziękczynny od **Prezydenta Rzeczypospolitej** odczytał radca Wojew. **Karhezy.** Po skończonych przemówieniach i akcie chrztu orkiestra 19 p. p. odegrała **Hymn Narodowy.**

—o—

OSTATECZNE ZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH FRANCUSKO - SOWIECKICH.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pograniczne sow., 13. września.

Z Moskwy donoszą: Nagły powrót Krassina z Paryża do Moskwy stoi w związku **z ponownem niepowodzeniem rokowań francusko - sowieckich.** Okazuje się, że rząd francuski kategorycznie odrzucił ostatnie propozycje Krassina, które polegały na częściowem pokryciu dawnych długów rosyjskich pod warunkiem **równoczesnego udzielenia nowych kredytów Sowietom** ze strony przemysłu francuskiego. Rząd francuski również odrzucił projekt gwarancji rządowej **prywatnej pożyczki sowieckiej we Francji.**

Krassinowi w Paryżu oświadczono, że wznowienie przerwanych obecnie rokowań może nastąpić jedynie na zasadzie uznania przez Sowiety warunków podyktowanych w swoim czasie Sowietom przez Brianda.

—o—

Ze sportu.

Niedzielne zawody sportowe.

Hasmonea-Czarni. — Lechja-Polonja. — Klęska Pogoni w Warszawie. — Otwarcie kortów Klubu Tennisowego 1924. — Zawody lekko-atletyczne Pogoni. — Międzynar. zawody lekko-atletyczne w Warszawie. — Sensacyjne wyniki zagraniczne. — Ameryka prowadzi w puharze Davisa.

Lwów, 14 kwietnia.

Dalszy ciąg rozgrywek o puhar LZOPN-u przyniósł nam zwycięstwo Hasmonei nad Czarnymi i nierozegrane spotkanie Lechja-Polonja. Sukces dzisiejszy zapewnił Hasmonei powodzenie w pierwszej serji, ponieważ ani Czarni, ani Pogoń nie są w stanie osiągnąć 9 punktów, któremi chwilowo drużyna krzywczycka dysponuje. Po dzisiejszych rozgrywkach przedstawia się tabela jak następuje: 1) Hasmonea 5 gier, 7 punktów; 2) Czarni 4 g., 6 p.; 3) Pogoń 3 g., 4 p.; 4) Lechja 5 g. 3 p.; 5) Polonja 4 g. 2 p.; 6) Sparta 3 g., 0 p.

HASMONEA—CZARNI 4:3 (4:2).

Czarni: Drapała; Kmiciński, Hawling; Wronka, Witkowski, Szwedowski; Harasymowicz, Chmielowski, Sawka, Kopeć IV., Wójcik.

Hasmonea: Garfunkel; Redler, Birnbach; Fleischer, Mohr, Schneider; Werter, Wolfstahl, Mahler, Steuermann, Hoch.

Sędzia p. Grzyb.

Zawody powyższe przyniosły niespodziewane zwycięstwo Hasmonei nad Czarnymi, których z różnych względów uważano za faworyta. W horoskopach wczorajszych pisaliśmy, iż pomoc Hesmonei lepszą jest od takowej Czarnych i przy taktycznie dobrej grze potrafi akcje przeciwnego napadu sparaliżować. Wypadek ten faktycznie zaszedł. Linja pomocy „biało - niebieskich“ osiągnęła w pierwszej połowie bardzo dobrą formę, wstrzymując zarówno pociągnięcia Czarnych, jak i wspierając wydatnie własny napad. Bardzo dobry był w tej części Mohr, który niejednokrotnie zapoczątkowywał udatne akcje ofenzywne. Po pauzie sytuacja się zmieniła. Pomoc Hasmonei, a przedewszystkiem Mohr opadł na siłach, co umożliwiło Czarnym ujęcie inicjatywy w ręce i osiągnięcie znacznej przewagi. Na osiągnięcie wyrównania było już jednak za późno.

Zawody dzisiejsze wykazały nam raz jeszcze, iż napad Czarnych gra zbyt prymitywnie i łatwo daje się zbić z konceptu. Sam bieg i impet nie wystarcza, lepiej grać spokojniej, a celowo. Słabo przedstawiał się Witkowski na środku pomocy, przy dobrej kombinacyjnej grze napadu Hasmonei ujawniły się jego braki w ustawianiu i kryciu przeciwnika. Boczni pomocnicy dopiero w drugiej połowie zrozumieli, jak grać należy. W obronie dobry był Kmiciński, który niejednokrotnie przyjmował na siebie rolę czwartego pomocnika. Hawling słaby. Drapała mógł obronić dwie bramki. Atak, jak wspomnieliśmy, rozegrał się dopiero w drugiej połowie, przyczem trójka środkowa składniej operowała niż dobrze pilnowane skrzydła.

Hasmonea sprawiła grą swą w pierwszej połowie niespodziankę. Przeprowadzała ona piękne akcje, obliczone na dalszą metę. Mahler na środku przyczyniał się znaczenie do spojenia ataku. Jest on technicznie dobry i na pozycję środkowego nadaje się stanowczo lepiej niż Steuermann, który był dzisiaj najgorszym na boisku. Rozumnym graczem jest Wolfstahl. Werber zapuszcza się częstokroć niepotrzebnie w pojedynki, rzadko centruje. Hoch gra ambitnie, pracowicie, jednak zupełnie na ślepo.

Mohr jest na środku pomocy b. dobry jedynie przez jedną połowę. Po pauzie regularnie puchnie, wytwarzając poważną lukę. Schneider dobry, jednak nie najlepszy. Fleischer miał ciężkie zadanie pilnowania Wójcika. Doskonale trzymał się Redler, grał z dawną werwą i zapałem; tym razem nie zauważyliśmy „kiksów“. Birnbach miał jedynie kilka dobrych przebłysków, mamy wrażenie, iż jest on zupełnie bez treningu. Garfunkel mógł dwie bramki obronić, jest on jeszcze b. surowym materjałem.

Gra w pierwszej połowie pod znakiem Hasmoni, która uzyskuje bramki w 8-mej min. przez Mahlera, a w 10-tej przez Steuermanna, w 28-ej przez Redlera, a 32 przez Hocha. Dla Czarnych zdobywa pierwsze dwa punkty Chmielowski w 19-ej i Sawka w 39-ej minucie.

W drugiej połowie obraz gry się zmienia. Czarni z miejsca prą bardzo energicznie, Hasmonea broni się zaciekle, tak, iż trzecia bramka dla gospodarzy pada dopiero w 41 min. przez Sawkę.

Sędzia p. Grzyb dobry.

N. S.

LECHJA—POLONJA 1:1 (0:0).

Zawody powyższe, rozegrane przedpołudnia na Pohulance, ucierpiały wiele od złego boiska. Piłka bezustannie grzęzła w bajurach, przez co wytworzyła się gra chaotyczna, zupełnie nieciekawa. W pierwszej połowie przewaga była po stronie Polonji, w drugiej przeważała Lechja. Bramkę dla Lechji zdobył Baszniak, dla Polonji Dobrzeński. Lechja wystąpiła bez Tarczyńskiego i Rekszyńskiego. Polonja bez zdyskwalifikowanego Hurły i Dudy. Zawody należały do rzędu puharowych.

POLONJA—POGOŃ 1:0.

Warszawa, 13. września. (Tel. własny). Drugi występ Mistrza Polski zakończył się nieoczekiwaną niespodzianką. Pogoń przegrała z Polonją zasłużenie 1:0. Polonja miała doskonały dzień, grała z ogromną werwą, ambicją i zapałem, natomiast Pogoń robiła wrażenie apatyczne. Ambitnie pracował jedynie Wacek, natomiast cała reszta grała jak z konieczności, przyczem ogromną nonszalancją odznaczał się Görlitz, który do piłki strzelonej przez Grabowskiego nawet się nie ruszył.

Z Polonji odznaczył się Grabowski, Stefan Loth, Bułanow i Gross.

Gra w pierwszej połowie pod przewagą Polonji. Pogoń po pauzie się ożywia, jednak efektywnego wyniku nie osiąga.

OTWARCIE KORTÓW KLUBU TENNISOWEGO 1924.

Ubiegłego roku założony klub tennisowy „1924“ może poszczycić się nielada sukcesem, osiągniętym dzięki własnym niezmordowanym wysiłkom. Oto w krótkim czasie, bo w niespełna przeciągu roku doszedł do własnej siedziby w postaci doskonałych kortów i szatni, dzięki której członkowie jego będą mieli możność treningu na własnym terenie, co niezawodnie przyczyni się do poprawy klasy nietylko tego klubu, ale i całej lwowskiej. Nowa placówka położona w malowniczem ustroniu na Helance u podnóża kopca Unji Lubelskiej, zbudowana wśród bardzo trudnych warunków natury finansowej i terenowej, świadczy dodatnio o zarządzie klubu.

Uroczystemu aktowi otwarcia kortów asystowali reprezentanci lwowskich klubów sportowych, prasy i liczni goście, oraz członkowie. Zgromadzonych powitał prezes klubu p. dr. Rentschner, przedstawiając dotychczasową, a tak owocną działalność zarządu, poczem oddał korty i szatnię gospodarzowi. W imieniu L. K. T. przemówił p. dyr. Groblewski, dając wyraz radości z powodu tak szybkiego rozwoju sportu tennisowego i powstania nowej placówki. W imieniu Ż. K. S. „Hasmonea“ przemówił p. Schargal. W końcu imieniem Koła Dziennikarzy Sportowych złożył życzenia p. red. Süssermann, który w krótkich słowach przedstawił niewątpliwe korzyści, wynikające z założenia kortów w szczególności, a sportu tennisowego w ogólności i wyraził nadzieję pilnej pracy i owocnej działalności klubu.

Następnie dokonali symbolicznego aktu otwarcia pp. dyr. Schiffner z L. K. T. i Rentschner rzuceniem piłek na kort. Projektowane zawody odpadły z powodu niepogody. — Ze swej strony życzymy klubowi pięknych sukcesów i przyszłych polskich Borotrów.

St. M.

ZAWODY LEKKO - ATLETYCZNE LKS. POGOŃ.

Zawody lekko-atletyczne Pogoni o memorjał śp. Wolskiego zgromadziły u startu 10 zawodników. W pięciu konkurencjach czterech przekroczyło minima. 1) Piątkowski sen. 2057.08 p.; 2) Srokowski 1230.32; 3) Ladenberger 1132.75; 4) Wójcik 802.085.

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNAR. ZAWODÓW LEKKO-ATL. W WARSZAWIE.

Warszawa, 13. września. (Tel. wł.). Drugi dzień zawodów lekko-atletycznych przyniósł następujące wyniki:

Bieg 100: Szenajch 11.2; **200 m.:** Juhasz (Budapeszt) 22.4; **400 m.:** Juhasz (Budapeszt) 51.5; **trójskok:** Szamfai 13.69; **skok o tyczce:** Adamczak 3.45; **110 z płotkami:** Jandera (Praga) 15.2, rekord polski; **rzut oszczepem:** Ilmelik (Praga) 56.95; **4x100** Polonja 45.4, rek. polski; **rzut dyskiem:** Szydłowski 39.66; **10.000 m.:** Łukaszewicz 34.51; **skok w wyż:** Mahan (Praga) 1.80 m.; **sztafeta: 100 — 200 — 400 — 800:** Warszawianka 3.34, rek. polski.

Z ZAGRANICY.

Wiedeń, 13. września. (Tel. wł.). Zawody o puhar: Amatorzy-Hakoah 6:1 (3:1)! Simmering-WAC. 4:1. Admira-Weisse Elf 4:0. Vienne-Rudolfshügel 3:2. Zawody o mistrzostwo: Wacker-Hertha 5:2. Zawody przyjacielskie: Rapid-Sportklub 3:3, Rapid-Slovan 4:3.

Praga, 13. września. (Tel. wł.). DFC.-Victoria Žižkov 5:3; Slavia-Meteor VIII. 6:2.

O PUHAR DAVISA.

W Filadelfji rozpoczął się finał o puhar Davisa pomiędzy Ameryką a Francją. Ameryka prowadzi 2:0. Jonston pokonał Lacastę, a Tilden Borotrę.

Niezwykle pomyślny rozwój przemysłowy Liceum Krzemienieckiego.

Lwów, 14 września.

Prócz licznych i różnorodnych zakładów przemysłowych w sześciu powiatach Wołynia posiada Liceum Krzemienieckie we Lwowie ul. Gródecka 115, tel. 1065, tartak i fabrykę deszczułek podłogowych (parkietów) pierwszorzędnej jakości, bo z najlepszej dębiny wołyńskiej i z automatycznych maszyn najnowszej konstrukcji. Dla pozyskania rynków zbytu sprzedaż po cenie kosztów własnych, co wypada bardzo tanio, bo materjał czerpany z własnych lasów kalkuluje się jak najniżej. W tej samej fabryce do nabycia rodzaje eksportowych materjałów tartych.

Mnich-widmo mordercą dziewczęcia.

Osobliwe dzieje przestępcy. -- Otruł ofiarę nad „Djablem jeziorkiem". -- 18 lat w domu obłąkanych. -- „Pan hrabia" podróżuje. -- Wobec przedawnienia morderca odzyska wolność.

Berlin we wrześniu.

(+) Policja berlińska znalazła się obecnie w niezwykłej sytuacji: Oto mając w rękach znanego mordercę i oszusta, którego czyny przypominają jakiś powikłany.

romans kryminalny,

mimoto będzie zdaje się zmuszona puścić go wolno, a to z powodu zbiegu okoliczności prawnych:

Tragarz meblowy **Jaenicke** poraz pierwszy wszedł w kolizję z prawem w r. 1900. Zwabił on wówczas pewną dziewczynę nad jezioro w pobliżu Berlina, tzw.

„djabli stawek"

i tu **udając przed nią mnicha-widmo,** skłonił nieszczęsną ofiarę do

połknięcia strychniny.

Za ten czyn skazano go na śmierć, jednakże sąd wyższy skasował ten wyrok z powodu niepoczytalności podsądnego. Jaenicke zamknięty został w zakładzie

dla obłąkanych,

gdzie przebywał lat 18. W r. 1919 zdołał umknąć i rozpoczął teraz niezwykle awanturnicze, pełne przygód życie. Z powodzeniem

udając hrabiego

podróżował po Europie, zwiedził kolejno Austrję, Włochy, Holandję, Polskę, Litwę itd. Podawał się wszędzie za arystokratę niemieckiego, którego kolorowi żołnierze francuscy zmusili opuścić kraj rodzinny nad Renem. W podróżach towarzyszyła „hrabiemu" pewna Holenderka z trojgiem swoich dzieci, udając „rodzinę". Zwłaszcza austrjacka arystokracja chętnie użyczała gościny „zbiegom". „Hrabianki" umieszczano w pierwszorzędnych pensjonatach, lub po zamkach baronów i hrabiów. Przez pewien czas cała rodzina była nawet goszczona przez pewnego

ministra austrjackiego.

Dopiero gdy oszust wrócił do Niemiec, wszystkie źródła utrzymania zawiodły i „pan hrabia" musiał zarabiać na życie, jako zwykły robotnik rolny. To stało się jego zgubą, gdyż pewnego razu przy robocie odsłonił swój tors pokryty

dziwacznymi znakami

wytatuowanymi na skórze. Pewien policjant, mając rysopis zbiegłego mordercy, poznał go po tych tatuowaniach i aresztował.

Teraz piętrzą się trudności natury prawnej. Wyrok śmierci został skasowany, zaś normalność swego umysłu wykazał Jaenicke w ciągu siedmiu lat po ucieczce z zakładu. Sam czyn karny uległ przedawnieniu po 20 latach, a więc — mimo wszystko zdaje się, że ex-morderca odzyska wolność...

Nowy sensacyjny wynalazek lekarski.

Środek leczący radykalnie reumatyzm wynalazł lekarz wiedeński.

Wiedeń, we wrześniu.

Od dłuższego czasu uchodził dr. Gustaw Paul, dyrektor wiedeńskiego instytutu bakterjologicznego za specjalistę leczenia reumatyzmu i chorób powstałych na tem tle.

W czasie wojny zawezwał go rząd austrjacki do walki z reumatyzmem, który szerzył się w armji.

Szczepienia,

które przeprowadzał wtedy uczony dały istotnie zadziwiające wyniki.

Po wojnie dr. Paul nie ustawał w pracy i przed kilku dniami ogłosił na zjeździe lekarzy niemieckich w Weimarze sensacyjny odczyt pt.:

Świat bez reumatyzmu.

Uczony wiedeński przeprowadził kilkaset doświadczeń i na podstawie tego doświadczenia przyszedł do wniosku, iż niema tak zastarzałego reumatyzmu, któryby nie ustąpił pod wpływem szczepionki.

Tym cudownym lekiem jest

preparat tuberkuliny,

absolutnie nieszkodliwy dla zdrowia ludzkiego, a działający niszcząco na ogniska reumatyczne.

Terapja jest również niebolesną, gdyż powoduje zaledwie lekkie zaczerwienienie skóry w miejscu szczepienia i nie sprowadza stanów gorączkowych.

Referat dra Paula

wywołał w świecie lekarskim wielkie wrażenie, albowiem autorytet uczonego każe przypuszczać, iż odkrycie jego nie jest żadnym humbugiem obliczonym na naiwnych, ale wynikiem rzetelnej pracy.

Rząd austrjacki oddał do dyspozycji dr. Paula szpital, gdzie stosowane są bezpłatne szczepienia dla ubogiej ludności.

Nowoczesna świątynia Astarty.

Syberyjski klasztor prawosławny domem rozpusty.

(Telefonomat własny „Gazety Porannej".)

Pogranicze sow., 13 września.

Prześladowanie religji przez władze sowieckie i konfiskata majątków duchownych wpłynęły w sposób fatalny na rozluźnienie moralności

w klasztorach rosyjskich.

Mnisi i mniszki utrzymywać się muszą z pracy rąk własnych, rozluźniła się więc reguła klasztoru, a w wielu wypadkach zawitała do monastyrów nędza.

Abelandzki klasztor w Tobolsku nie mogąc wyżywić się uczciwą pracą, urządził w swych murach

publiczny dom schadzek.

Materjał kobiecy czerpał z sąsiedniego żeńskiego monastyru, gdzie mniszki były pogrążone w ostatecznej nędzy.

Przedsiębiorstwa powiodło się w zupełności a abelandzcy czerńcy

dzielili swe dochody

z przedstawicielami władzy policyjnej.

Wiadomość o kompromitującej spółce doszła jednak do Moskwy i zarządzono śledztwo.

Rozprawa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych ze względu na bardzo drastyczne zeznania świadków uczestniczących niejednokrotnie w orgjach. Wobec braku kontroli sanitarnej

prawosławne mniszki

były rozsadnikiem chorób wenerycznych.

Oba klasztory zamknięto, a przeora i przeoryszę skazano na długotrwałe roboty przymusowe.

Pogrzeb czerwonego bandyty-generała.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 września. (Z)

Na granicy rosyjsko-rumuńskiej odbył się przed kilku dniami pogrzeb bolszewickiego generała kawalerji Kotowskiego, który zginął z ręki swego adjutanta. Pisma podają opis karjery wojskowej gen. Kotowskiego. Był on herszetem bandy zbójeckiej w r. 1917 i 18. Skoro wybuchła rewolucja, jeden z pierwszych oddał się na usługi czerwonej armji. Na kilka miesięcy przed śmiercią z miejsca Wiosuli spoglądał z tęsknota na Rumunję i w poufnych rozmowach mówił, że **Bukareszt to jego przyszła stolica.**

Tłum pijanych opryszków

oblega posterunek policyjny.

Działo się to pod Warszawą w Jelonkach.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. września.

Komendant posterunku policyjnego w Jelonkach (za rogatkami wolskiemi) przod. Jan Kłusek otrzymał wczoraj wieczorem wiadomość, że na szosie wolskiej

jakiś opryszek,

uzbrojony w nóż, napastuje przechodniów.

Przodownik pobiegł na miejsce z dwoma posterunkowymi i istotnie zastał pijanego mężczyznę, który, stojąc pośrodku szosy,

wymachiwał dużym nożem

i nie pozwalał nikomu do siebie podejść.

Na widok policji, awanturnik Teodor Sobieski, mieszkaniec Odolan, wpadł w furję i wystąpił do walki. Przodownika Kłuska, który go schwycił za rękę, uderzył t. zw.

„bykiem" w twarz,

poczem, odzyskawszy swobodę ruchów, wystąpił przeciw dwu pozostałym policjantom.

Z trudnością uporano się z Sobieskim i sprowadzono go na posterunek. Zaledwie znalazł się w lokalu porwał za krzesło i jął demolować urządzenie.

Pod ciosami furjata

z mebli posypały się drzazgi. Sobieski wyrwał barjerę, otaczającą stół dyżurnego i rzucił ją na ścianę, pod którą stały rowery policyjne.

A tymczasem przed oknami zebrał się

tłum pijanych mętów podmiejskich.

Przewodzili krewniacy aresztowanego.

Kilkunastu wyrostków zaatakowało posterunek. Wywrócono parkan i zaczęto walić

sztachetami w okiennicę

lokalu. Z brzękiem posypały się szyby.

Hultajów powstrzymała groźba użycia broni palnej.

Sytuację utrudniała tocząca się

bez przerwy walka

z furjatem. Podczas zakładania kajdan, Sobieski dotkliwie pokąsał policjantów.

Tłum rozpędzono.

Aresztowany nożowiec był już karany

trzydzieści razy

za awantury uliczne i krwawe porachunki.

Jak pracuje nasz „Aerolot"?

Komunikacja powietrzna w sierpniu 1925.

Lwów, 14 września.

Zdawałoby się, że miesiąc ubiegły, obfitujący w słotne, mglste i wietrzne dnie **uniemożliwił utrzymanie komunikacji powietrznej.** Cyfry statystyczne wykazują jednak, że ptaki metalowe **Polskiej Linji Lotniczej** przezwyciężyły fatalne warunki atmosferyczne i w całym miesiącu odpadło **zaledwie kilka lotów.**

Statystyka Polskiej Linji Lotniczej w porównaniu z miesiącem lipcem b. r. (daty odnoszące się do miesiąca lipca podane są w nawiasach) przedstawia się następująco: Wykonano lotów **281** (295), ilość przelecianych kilometrów **88.714** (88.442), ilość przewiezionych pasażerów **628** (775), ilość przewiezionych towarów **9.036** (9.030), ilość przewiezionej poczty **162.7** (121.7), regularność w procentach **86.5%** (96.8%).

Powyższe cyfry dają nadzieję, że **Polska Linja Lotnicza w bieżącym roku utrzyma normalną komunikację lotniczą przez całą zimę.**

Rozbitek pocierał drżącą ręką czoło — potem zasłonił nią oczy. Nagle krzyknął głośno, rozpaczliwie. Jakaż straszna wizja stanęła mu nagle przed oczyma? Opadł na swe nędzne posłanie, zakrywając twarz rękami.

— No, cóż ci znowu, tatuńciu? zaniepokoił się Chiquito, szarpiąc go delikatnie za ramię.

Starzec leżał cicho, ciało jego wstrząsały silne dreszcze.

— Jakże? co ci to, gadaj! nalegał Chiquito.

— Odejdź! odparł starzec głuchym głosem.

Chiquito wyszedł. Przyłożył ucho do drzwiczek kabiny: starzec szlochał!

Około północy — wśród zupełnej ciszy, jaka od dłuższego już czasu panowała na morzu — na pokładzie „Santa Clara“ rozległ się dziwny śpiew.

Biedny starzec siedział na swem posłaniu i śpiewał. W lewej ręce trzymał ową tajemniczą tabliczkę, niby lutnię z naciągniętemi na niej trzema strunami.

Struny, potrącane zlekka, dźwięczały długo, przeciągle.

Starzec śpiewał jakąś dziwną pieśń w zupełnie obcem narzeczu. Żaden z majtków, choć tłukli się już od lat po całym świecie, nie rozumiał ani słówka. A melodja była smutna, tak beznadziejnie smutna, jak boleść ludzka! I po każdej dłuższej zwrotce następował stale jeden i ten sam smutny refren:

„Ma-o... ta... sè... Va-hu... ma-o... tia!“

Starzec siedział bez ruchu; — przez okienko okrągłe wpadało srebrne światło księżyca, strojąc jego siwą głowę w rodzaj aureoli. Wyglądał jak jakiś biblijny patrjarcha, lamentujący na gruzach swego szczęścia.

chodnik całą zawartość swej ogromnej gąbki, wydaje się uosobnieniem jakiegoś bóstwa starożytnego, które na nieszczęsną ziemię zlewa potoki deszczu.

W barze było zupełnie pusto, za bufetem siedziała tylko kasjerka, chuda, starsza dama, o bladej, ziemistej cerze.

Choć nie — w barze znajdował się jeden gość, ale figura tak niepokaźnia, że nie wchodził prawie w rachubę. Gość ów siedział w ciemnej i ciasnej izdebce, nazywającej się pompatycznie „Gabinetem dla zebrań towarzyskich“, a oddzielonej drewnianem, okratowanem przepierzeniem od większej, ogólnej sali, tzw. „bufetu“.

Siedział na starej wypłowiałej pluszowej kanapce, noszącej liczne ślady wesołych zabaw, przy których i noże musiały nieraz być w robocie... Oparł łokcie na stole i siedział nad szklanką kawy, z twarzą ukrytą w dłoniach. Spał, czy marzył o czemś? Mógł mieć około 30 lat. Ubrany był w długą niebieską bluzę, jaką noszą zazwyczaj robotnicy fabryczni. Całe ubranie, ręce i twarz nasycone były pyłem węglowym. Na głowie miał czarną sukienną czapeczkę, na szyi bawełnianią żółtą chustkę z czerwoną obwódką.

Tymczasem ów staruszek przeniósł się ze swą drabiną do okien baru, wychodzących na ulicę i zabrał się do ich czyszczenia. Przedewszystkiem tedy zasmarował je całe białym, mydlastym płynem.

Biedny staruszek! Nie wesoło mu było w ów smutny, deszczowy, ranek! A jednak nucił on jakąś pieśń, coprawda równiż zgoła niewesołą. Śpiewał ją na jakąś dziwaczną, nieznaną, zupełnie nutę, a tak przenikliwie smutną, że aż zadumana kasjerka ock-

nęła się z głębokiem westchnieniem, przypomniała sobie, że się starzeje i chudnie!

Również i ów samotny gość w „Gabinecie„ posłyszał tę dziwną melodję, która wyrwała go natychmiast z zadumy. Opuścił zdziwiony ręce na stół, odsłaniając twarz o ciemnej bronzowej cerze i lśniących, czarnych jak węgiel, oczach.

Ach! ta melodja! ta melodja!

Nie mógł się w pierwszej chwili zorjentować, zkąd ona płynie ku niemu. Wreszcie doszedł: tam, za tą zasmarowaną szybą, śpiewał ktoś, siedząc na szczycie drabinki!

Samotny gość zerwał się od stołu, podbiegł ku oknu, przycisnął twarz do szyby i drżącemi wargami, niemal odruchowo, jął wtórować w takt słyszane pieśni:

Mao...ta...se... Va-hu..,ma-o...tia!

Gwałtowne pociągnięcie gąbką po zasmarowanej szybie — i oto oczom samotnego gościa ukazała się nagle za szybą twarz starca, stojącego na drabinie. Na ten widok z ust gościa wyrwał się krótki, stłumiony okrzyk, drżący jakimś dziecinnym lękiem i niewysłowioną radością. Poczem upadł na kolana, na brudnej, zasypanej trocinami posadzce, wpatrując się z zachwytem w dojrzaną za szybą twarz.

Staruszek na drabinie spostrzegł ów ruch — zdjął szybko swą czapeczkę i przylgnął twarzą do szyby, z nosem przypłaszczonym, z długą, rozwianą, mokrą brodą. Otworzył szeroko usta. jakby mu tchu zabrakło i gorączkowo zaczął zstępować z drabiny. Jednym susem wpadł do baru, przebiegł przez „bufet“ i otworzywszy drzwi wiodące do „Gabinetu“ stanął na progu, nieruchomy wyprostowany.

i nadzwyczajną gracją i harmonją swego smukłego, delikatnego ciała. W zachowaniu jej wyczuwa się naprzemiany to jakąś dziką porywczość, to znów apatję, skłonność do marzeń przy równoczesnej gorączce ruchu i wrażeń.

Jej chód przypomina jakiś senny, leniwy taniec.

Matka jej, lady Blugwell ma cerę ciemną mieszkańców Polinezji, co nadaje jej specjalnego uroku. Twarz jej uwiecznił malarz Glocester w swej słynnej alegorji „Kolonji ofiarujących Metropolji swą miłość“.

Georgiana ma cerę jaśniejszą nieco: dziwna, pociągająca mieszanina czarnej lilji z delikatnym pączkiem białej róży!

* * *

„Jej Wysokość Królowa Wielkiej Brytanji pragnie przyjąć miss Georgiane na prywatnej audjencji w swym pałacu w Buckingham!“

Lady Sybilla Lawrence, dama dworu, wprowadziła lady Blugwell i jej córkę przed oblicze królowej.

Królowa czytała jakąś książkę. Kiedy weszły zapowiedziane damy, królowa odłożyła książkę na stojący obok stolik i kilkakrotnie szybko zamknęła i otworzyła oczy, jak ktoś, co budzi się z jakiegoś snu.

Lady Blugwell wraz z córką stały z szacunkiem, nieruchome, u progu.

Królowa skinęła, by podeszły bliżej.

Lady Blugwell, która już nieraz bywała na dworze, złożyła przepisany dworski ukłon. Georgiana, zmieszana obecnością królowej, stała bez ruchu...

Królowa powstała zwolna, i pragnąc dodać otuchy młodemu dziewczęciu, ucałowała je dwukrotnie. Poczem cofnąwszy się kilka kroków zauważyła:

Jakież smutki, jakie tęsknoty i żale kryły się w tem żałosnem niezrozumiałem zawodzeniu?

Kiedy „Santa Clara" przybiła do portu, obłąkany starzec wysiadł na ląd, unosząc ze sobą ową tabliczkę drewnianą, ukrytą troskliwie niby skarb bezcenny. W kieszeni miał kilkanaście piastrów, któremi na pożegnanie obdarowała go załoga statku.

Chiquito, gnany ciekawością, szedł za nim z daleka. Dojrzał że wszedł do sklepiku tandeciarza. Chiquito przysiadł na kamieniu i czekał. Starzec dość długo bawił w sklepiku. Gdy wreszcie wyszedł, Chiquito zaledwie go poznał; ubrany był zupełnie czarno, na ramieniu miał żałobną krepę, w ręku mały tłomoczek, w którym prawdopodobnie ukrył swoją białą bluzę z wyszytą gwiazdą, niebieskie płócienne spodnie i stare wydeptane trzewiki.

II.

„POD KOLEJĄ ŻELAZNĄ".

W sąsiedztwie dworca św. Łazarza w Paryżu mieści się tani bar „Pod koleją żelazną", gdzie szklanka kawy kosztuje 20 groszy a „porcja czekolady" aż 50 groszy!

Godzina ósma rano — deszcz pada... Z dworca wysypują się tłumy ludzi, spieszących z przedmieść do swych codziennych zajęć w stolicy.

Deszcz pada... niebo czarne, ciężkie, szare.... Deszcz pada zimny, drobniutki, przenikliwy, z taką beznadziejną, uporczywą regularnością, że zda się nigdy już nie przestanie!

Gdzieniegdzie błyszczą jeszcze lampy w głębi

sklepików — aż kolejno gasną jedna po drugiej, jakby zmęczone i wyczerpane.

I z oddali dolatuje ów gwar i hałas codzienny stolicy, zmieszany z dzwonieniem tramwajów, hukiem autobusów i trąbieniem automobili. Od czasu do czasu przeszywa powietrze ostry, donośny świst lokomotywy, co ucieka z mgły i deszczu stolicy hen, daleko, daleko gdzie może horyzont jest jaśniejszy i weselszy, daleko, aż gdzieś ku morzu, tam, gdzie kołyszą się lekko ogromne białe okręty, gotowe do podróży w kraje słoneczne, czy do jakich wysp szczęśliwości?!

Nadchodzi jakiś człowiek, niosąc na ramieniu niewielką pomalowaną na zielono drabinkę. Opiera drabinkę o fasadę baru „Pod koleją żelazną", wychodzi na jej szczyt i uzbrojony w olbrzymią gąbkę zabiera się do obmycia i oczyszczenia szyldowej tablicy, wiszącej nad wejściem do baru. U jednego ze szczebli drabinki zawiesił duży blaszany kubeł, pomalowany na zielono z czerwoną obwódką. Na kuble widniał duży, wyraźny napis: „Przedsiębiorstwo czyszczenia okien i wystaw sklepowych. Spółka akcyjna o kapitale zakładowym miljon franków".

Ów człowiek — w wieku podeszłym, ale dobrze zbudowany, ubrany jest w stare, wyświechtane czarne ubranie, na głowie ma śmieszną czapeczkę zieloną z szerokim czerwonym daszkiem. Czerwone z zielonem — to widocznie oficjalne „barwy" owego Przedsiębiorstwa.

Deszcz przesyca zwolna całe ubranie owego człowieka, kiedy poruszy silniej głową, z daszka jego czapki sypią się ciężkie, grube krople wody. A kiedy, stojąc na szczycie drabinki, wyciska na

Gość klęczał skulony na ziemi.

Po twarzy starca spłynęły dwie grube, ciężkie łzy. Zbladł, broda mu się trzęsła nerwowo. Łagodnie, cichutko, szepnął:

— Honga — ru!

Poczem ruchem pełnym godności podszedł ku niemu i dotknął go ręką. Klęczący pod dotknięciem tem zadrżał i pochylił się niżej jeszcze.

— Honga — ru! powtórzył starzec.

Klęczący podniósł nieśmiało głowę. I w jego oczach lśniły łzy, ale równocześnie jakaś cześć i światłość, którą odczuwa się jedynie na widok nadzwyczajnego widzenia lub bóstwa!

Starzec pochylił się, ujął go łagodnie za ramiona i pomógł mu powstać. Poczem przycisnął go serdecznie do piersi i złożył na jego twarzy dwa długie, mocne pocałunki:

— Honga-ru! To ty!?... Ty, Honga-ru!?

A tamten, wyrywając się z uścisku, cofnął się nieco w tył. I pochylony nisko, jak do dworskiego ukłonu, z rozkrzyżowanemi szeroko ramionami, z dłońmi zwróconemi w kierunku nieba, odparł ze zdziwieniem:

— Tak, to ja... do usług Waszej Wysokości!

III.

NAJPIĘKNIEJSZE DZIEWCZĘ W ANGLJI.

„Jej Wysokość Królowa Wielkiej Brytanji pragnie przyjąć miss Georgianę na prywatnej audjencji w swym pałacu w Buckingham".

Wiadomość ta rozeszła się z szybkością błyska-

wicy po całym pałacu lorda Blugwell, od suteryn aż do poddaszy, dzięki gadatliwości służby.

Miss Georgiana jest jedyną córką lorda Blugwell, jednego z najbogatszych ludzi w całej Anglji, i jego małżonki, lady Rana, słynącej ze swej egzotycznej piękności w całem hrabstwie Kent.

Małżeństwo lorda Blugwell było w swoim czasie prawdziwą senzacją w kołach londyńskiej arystokracji. Opowiadano o tem fantastyczne historje. Czy prawdziwe, czy zmyślone lub przekręcone i upiększone, trudno to było osądzić. Jedynie lord Blugwell mógłby w tej mierze dać pewne wyjaśnienia, niestety lord Blugwell typowy zimny, flegmatyczny zamknięty w sobie Anglik, nie lubiał wogóle mówić!...

Otóż opowiadano sobie, że lord Blugwell w czasie jednej ze swych dalekich podróży po świecie gdzieś na jakiejś samotnej wysepce w okolicach Australji „odkrył" jakąś egzotyczną niezwykłą piękność, zakochał się w niej i uwiózł ze sobą. Zachwycony jej naturalnym wdziękiem i prostotą, zajął się wykształceniem. W ciągu roku zrobił z niej damę światową, poczem ją poślubił. Ślub odbył się w kaplicy świętego Piotra. Tam to przysiągł jej na biblję, że będzie jej dozgonowym towarzyszem i małżonkiem. Ślubu udzielił im pastor Erik Williams, zamieszkały przy Berwick-Strech, Nr. 41. który też akt ten zapisał w swych księgach.

Owocem tego związku była miss Georgiana, która pięknością swą w niedługim czasie zakasowała zupełnie swą matkę.

Młode to dziewczę, liczące obecnie lat 16, przypominało swe egzotyczne pochodzenie żywym blaskiem swych czarnych oczu, bujnością swych włosów



TEATR WIELKI.

Poniedziaełk 14. bm. „Tosca".
Wtorek 15. bm. „Noc Antonji".

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 14. bm. „Komisarz bolszewicki".
Wtorek 15. bm. „Hr. Marica".
Początek przedstawień o 7.30 wiecz.

—o—

(—) **Smutne następstwa huśtawki.** Wczoraj popołudniu robotnik Józef Nestor, zajęty w piekarni Horowitza na pl. Rybim l. 1 5, hustał się na huśtawce przy ul. Źródlanej 4, wraz z 12-letnią Julją Chałupną tak nieostrożnie, iż Chałupna wypadła z huśtawki, doznając dotkliwych obrażeń całego ciała i zdarcia naskórka na głowie. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu Chałupnej, pozostawiło ją w opiece domowej.

(—) **Nieszczęśliwy skok z tramwaju.** Altyński Włodzimierz, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 5, jadąc wozem ŁD ulicą Gródecką, wyskoczył koło kościoła św. Elżbiety tak nieszczęśliwie, że upadł na bruk, doznając, nadto potrącenia przez wóz tramwajowy.

(—) **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem przywieziono na Pogotowie ratunkowe z ul. Zamarstynowskiej 18-letnią Józefę N., która w zamiarze samobójczym łażyła podyny. Pogotowie rat., po przepłukaniu żołądka, pozostawiło ją w opiece domowej.

(—) **Jeszcze jeden wypadek automobilowy.** Szofer, Stefan Trembecki, prowadząc samochód nr. 7829 na skręcie ul. Kuszewicza potrącił skrzydłem przechodzącą Katarzynę Lebuśko, liczącą lat 50, która upadła na bruk i doznała poważnych obrażeń.

(—) **Niepowołany kwestarz.** Adam Myszkowski, zam. w Chorostkowie, doniósł policji, że niejaki Rudolf Zebranowicz zam. w Kleparowie, sprzedaje po domach bez upoważnienia, rozmaite książeczki do nabożeństwa, twierdząc, że uzyskane pieniądze są przeznaczone na budowę kościoła w Chorostkowie. Ponieważ parafja tego kościoła dotychczas żadnych agentów nie wysyłała, prosi Myszkowski o pociągnięcie Zebranowicza do odpowiedzialności. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Anna Charat, krawcowa, zam. przy ul. Krzywczyckiej, doniosła policji, że podczas jej nieobecności Salomon Brauner, zam. przy ul. Cechowej 5, otworzywszy jej mieszkanie wytrychem, skradł pierzynę, oraz dwie poduszki, wart. 400 zł.

(— **Usiłowane włamanie do kiosku.** Andrzej Janowski, właściciel kiosku przy ul. Zamarstynowskiej, w pobliżu sądu wojskowego, doniósł, że w nocy niewyśledzony sprawca usiłował włamać się do jego kiosku, jednak nie dostał się do wnętrza, gdyż został spłoszony.

(—) **Ze sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego: Józefa Koziczkę, fornala z Dawidowa, z ranami na twarzy i obu rękach, skutkiem wybuchu granatu, wyoranego w polu; Eustachego Matwina, bam. na Bogdanówce z obrażeniami wewnętrznemi, skutkiem upadku na budowie przy ul. Legjonów 3; Michała Kizyka, zam. w Zbarażu z uszkodzonem lewem okiem podczas pracy; Michała Bernadowicza, robotnika folwarcznego, zam. w Lipnicy Górnej z uszkodzonem lewem okiem skutkiem ubodzenia przez krowę.

(—) **Nocna obława policyjna.** Wczoraj w nocy Ekspozytura śledcza zarządziła przeprowadzenie obławy na terenie miasta pod kierownictwem kom. Madeja. Ekspedycja policyjna skierowała się na śródmieście, Żółkiewskie-Zamarstynów i Gródeckie. Do godz. 3 nad ranem obława była ukończona. Wynikiem obławy było aresztowanie wielu poszukiwanych złodzieji, włóczęgów, oraz kobiet, trudniących się tajnym nierządem.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Józefa Cienyńskiego, notowanego i od dłuższego czasu poszukiwanego przez III komisarjat; Stefana Szwima za kradzież 110 zł. na szkodę Anny Kłos, zam. przy ul. Żółkiewskiej 21; Władysława Desagę lat 15, terminatora ślusarskiego za systematyczną kradzież książek na szkodę księgarni Maksymiljana Bodeka przy ul. Batorego; Michała Kahaniuka za wywołanie awantury w stanie pijanym na pl. Bernardyńskim z trzema nieznanymi osobnikami, w czasie której został przez jednego z nich pchnięty nożem w plecy.

—o—

Zakończenie Tygodnia lotniczego.

Winien on wzbudzić w społeczeństwie stałą pamięć o potrzebach polskiego lotnictwa.

Lwów, 14 września.

(jp) Wczoraj zakończył się uroczyście **„Tydzień lotniczy"** nabożeństwem, odprawionem w kilku kościołach na intencje **lotnictwa polskiego i obrony powietrznej państwa.** Nabożeństwo w Katedrze ormiańskiej celebrował ks. arcyb. **Teodorowicz**, uroczyste nabożeństwo w kościele św. Elżbiety odprawił ks. kan. **Sigmund**, zaś ks. dr. **Wyszyński** wygłosił podniosłe **kazanie patrjotyczne.** Podczas nabożeństwa śpiewał **chór „Syrena".** W kościele OO. Karmelitów odbyło się też uroczyste nabożeństwo, podczas którego odśpiewał pieśni religijne **chór „Bard".**

Nadto o godz. 12 w południe odbył się przed kinem Grażyna **tłumny wiec,** na którym prezes Sokoła II. dr. **Świgost** i poseł dr. **Grzędzielski** wygłosili przemówienia na rzecz propagandy idei obrony powietrznej państwa, wykazując dowodnie licznym rzeszom słuchaczy, że eskadry lotnicze, jakie mobilizują przeciw nam sąsiedzi **ze Wschodu i Zachodu** zmuszają nas do zorganizowania **jak najsilniejszej obrony.** Po przemówieniach orkiestra kolejowa odegrała szereg utworów muzycznych. Również **na pl. Fredry** od godz. 12 do 2 odbywał się przed samolotem propagandowym koncert orkiestry wojskowej.

O godz. 5. orkiestra pracowników **M. K. E.** przeciągnęła ulicami miasta, zaś o godz. 6. odbył się festyn ze zbiórką na cele lotnicze **na Targach Wschodnich.**

Przez cały tydzień odbywały się również **wpisy członków do L. O. P. P.** i można z zadowoleniem zaznaczyć, że Tydzień lotniczy powiększył niemało kadry Ligi.

Lwów i Targi Wschodnie zwiedziła wycieczka policji górnośląskiej.

Lwów, 14 września.

(j) Wśród wielu innych wycieczek gościł Lwów wycieczkę **kompanji Szkoły policyjnej i plutonu konnej policji z Katowic,** którzy przybyli do nas z okazji Targów Wschodnich w liczbie **sześćdziesięciu posterunkowych** pod przewodnictwem przeniesionego niedawno ze Lwowa do Katowic **komisarza Steckiego** i komendanta Szkoły w Świętochłowicach, **podkom. Krzystki.**

Uczestnicy wycieczki zwiedzili oprócz Targów Wschodnich i Panoramy Racławickiej Kopiec Unji Lubelskiej, wszystkie muzea lwowskie tudzież pamiątki i zabytki. Zwracali oni na siebie wszędzie powszechną uwagę doskonałym ekwipunkiem, dziarską postawą i zachowaniem się, świadczącem o wpojonej im przez przełożonych dyscyplinie.

—o—

Nasze drogi toną w błotach!

Rozpaczliwy głos mieszkańców niech wyrwie z apatji odnośne władze!

Lwów, 14 września.

(—) Obecne jesienne błota spowodowały, że na drogach powiatowych w Małopolsce, które znajdują się w stanie opłakanym, prawie że ustała komunikacja, a ludność wiejska jest odcięta od większych miast i miasteczek.

W sprawie tej redakcja nasza otrzymuje dziennie po kilka **listów błagalnych z prośbą o poruszenie tej piekącej sprawy w nadziei, że to wyrwie z apatji odpowiednie czynniki.**

Między innymi otrzymaliśmy **list**

z powiatu żółkiewskiego,

którego treść podajemy w wyjątkach:

„Gmina Dalwicz z przysiółkami Tolman i Hesawiec, odległa jest od siedziby starostwa w Żółkwi o 26 klm. Ludność tutejsza przeto załatwia wszelkie swe sprawy w Kamionce Str. odległej tylko o 6 klm. Droga jednak do Kamionki Str. jest wręcz

niemożliwa do użytku,

gdyż jama obok jamy naraża tylko na połamanie wozu. Gmina ściągnęła wprawdzie opłaty drogowe od kontrybuentów i złożyła je w Radzie powiatowej, jednakże od tego czasu upłynęło już pół roku, a nic jeszcze nie zrobiono.

Drugi list pochodzi ze Złoczowa. Mieszkańcy ul. Podwójcia ongiś jednej z najpiękniejszych ulic Złoczowa wnieśli prośbę do Zarządu Miejskiego o naprawienie tej ulicy, na której w porze deszczowej z powodu głębokich jam **ruch kołowy ustaje.** Prośba ta jednak ugrzęzła w biurku komisarza rządowego. wobec czego mieszkańcy tej ulicy zwracają się tą drogą do p. dra Moszyńskiego, by stanowi temu zaradził.

Niedzielne wybryki nożowców lwowskich

Lwów, 14 września.

(—) Ostatnie dwa dni we Lwowie obfitowały w cały szereg krwawych awantur. Część tych wypadków podaliśmy już wczoraj, a dziś zamieszczamy dalszą część tej litanji: Oto wczoraj około północy na rogu ul. Bema niejaki Stefan Mielniczuk, spotkawszy dwu braci Antoniego i Walerjana Lipków, z którymi miał jakieś dawne porachunki, poranił obu nożem. Antoni Lipka odniósł liczne rany na głowie, zaś Walerjan doznał rozcięcia ucha. Obu Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Mielniczuka aresztowano.

Późnym wieczorem znowu na ul. Żółkiewskiej nieznani osobnicy napadli na Jakóba Mocana, powracającego do domu i poranili go nożami, tak, że Pogotowie musiało go po opatrzeniu odwieźć do szpitala.

—o—

WYKRYCIE DOMU SCHADZEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 13. września.

Wczoraj w nocy po dłuższych obserwacjach władze policyjne wykryły przy ul. Marszałkowskiej l. 62. dom schadzek. Lokal w tym domu zajmowany był przez niejaką Silvię Caletti.

BATOREGO 34. „Ecole Francaise“. Najszybsze wyuczenie języków, stenografii, przygotowanie do egzaminów, matury. Najlepsze siły. 4905-10

NAUCZYCIELKA z maturą gimn. i semin. udziela lekcji w zakresie szkół powszech. wydział. i średnich. Zgłoszenia pod „Lekcje“ do Administr. 4855-7

KURSY DO MATURY SEMINARJALNEJ i GIMNAZJALNEJ. Lekcje języków. Wpisy przyjmuje codziennie od 4—6 Prof. Róża Kreps, Zygmuntowska 17. 5214-5

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

KUCHARKA potrzebna zaraz. Reflektuje się na osobę umiejącą dobrze gotować z dobremi poleceniami i dłuższemi świadectwami. Zgłoszenia: Gen. Bałłabanowa, Halicka 21. 5181-10

BUFETOWIEC zdolny poszukuje posady. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracji pod „Bufetowiec“. 5180-2

DŁUGOLETNI FACHOWIEC DRZEWNY, samodzielna siła, z dobremi poleceniami, obeznany z manipulacją lasową i tartaczną, dowozem, sortowaniem i ekspedycją materjałów tartych krajowych i zagranicznych, celulozy i kopalniaków, oraz wszelkiemi pracami biurowemi, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Friedländer, Skole, Kolejowa. 5177-2

DŁUGOLĘTNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki przesyłać Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. 5172-10

POMOCNIKA gospodarskiego z niższą szkołą i praktyką, pracowitego, uczciwego i energicznego, po kawalersku, poszukuje od zaraz dwór Kijowiec, o. p. Rozdół. 5146-3

ADMINISTRATOR dóbr z dobremi świadectwami poszukuje posady zarządcy, kontrolera, także na Wołyniu. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod „Administrator“ restante Buczacz. 5102-5

ADWOKAT Dr. PIASECKI w Krośnie przyjmie koncypienta (prawnika). 4998-9

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem dla solidnego pana do wynajęcia od 15. września, Łyczakowska 58., II. p. na prawo. 5167-5

STUDENTKI przyjmę z utrzymaniem. Zielona 37, drugie piętro, drzwi 3, główne schody. 4979-3

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

WIEKSZY MAJĄTEK, PRZEWAŻNIE LEŚNY, nie podlegający reformie rolnej, do sprzedania. Drzewostany bukowe i szpilkowe, tereny naftowe. Możliwość spłat ratami. Wiadomość, Biuro, Lwów, Sokoła 1. 3, I p. 5138-2

MONETY SREBRNE, wartości 2000 zł. za 550 zł. sprzedam, Stanisławów. Wolczyniecka 7, Bończa. 4994-6

WILLĘ piętrową z ogrodem na końcu ul. Listopada, chrześcijaninowi sprzedam. Cały parter 4 pokoje, kuchnia, łazienka itd. wolny. Wiadomość: Grochowska 5. 5179-3

FORTEPIANY, pianina, tanio na raty poleca Trunkwalter, Stryj. 5148-3

FORTEPIAN KONCERTOWY, krótki do sprzedania. Ormiańska 29, w podwórzu. 5135-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje na różne ceny pierwszorzędnych fabryk najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę HANAK, Pańska 21, Telefon 35—45. Firma istnieje od 30 lat. 4735-10

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

LEGITYMACJĘ TECHNICZNĄ na nazwisko **Adama Miączyńskiego** skradzioną dnia 12. września 1925 w Gródku Jagiellońskim — unieważniam. 5226-2

KAPELUSZE I WOALE ŻAŁOBNE poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5050-3

ZŁAMANE przedmioty użytku domowego z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu i aluminium naprawia tanio i natychmiast **„Autogen“,** Zakład samorodnego spawania, Sapiehy 83, oficyna. 4996-3

KAPELUSZE damskie, oraz modele po cenach konkurencyjnych, przeróbki przyjmuje znana pracownia „Barbara“, Lwów Podlewskiego 1. 5105-5

BACZNOŚĆ! Krawiec wojskowy. Ważne dla WP. Oficerów. Kto z panów niema nowego fasonu płaszcza, proszę udać się do Winnickiego, specjalista płaszczy, frenczy i pryczezy angielskich, gwarantuję za wszelką robotę. Winnicki Jan, ul. Rzeźbiarska 1a, boczna Łyczakowskiej. 5145-3

PAPUCZE, pantofle itp. poleca i wykonuje fabryka, ul. Wronowska 4. 5168-4

DEREŃ do smażenia i na nalewki 7 zł. Jabłka stołowe, gruszki po 7 zł., pomidory i kalafiory po 8 zł., śliwki węgierskie po 6 zł., 10 kilowe koszyki więcej po 4 zł. Te same owoce w większych ilościach wysyła Sal. Selzer, Zaleszczyki. 5175-3

PIÓRA
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Kałusz, Wolf Badian. 5218-2

ODSTĄPIĘ prawo korzystania z ogrodu warzywnego i jednej stancji w Zamarstynowie, za wydzierżawienie jadłodajni, mleczarni lub sklepu spożywczego — ewentualnie dopłata według umowy. — Wiadomość w Administr. pod „Zamarstynów“. 5207-2

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy, lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej fabryki kapeluszy **Rudolfa Neuwelta** Balonowa 3., Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4801-9

SKŁAD MASZYN —
i przyborów rzemieślniczo-masarskich
oraz naczyń kuchennych alumin., emalj., łóżek, umywalń i siatek sprężynowych
K. PAWLIKOWSKI
ul. Rutowskiego l. 12
(vis a vis OO. Jezuitów)
Wystawia na V. Targach Wschodnich Pawilon Centralny. 4756

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 4869-10

NA NAJTKLIWSZE NOGI obuwie wykonuje bardzo ładnie, po niskich cenach Juljan Janczyszyn, ul. Wałowa 7, we Lwowie. 5151-5

Futra męskie damskie
poleca oraz wszelkie przefasonowania przyjmuje
4453
magazyn i pracownia futer
A. WRÓBEL
Lwów, Halicka 20 I.

SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych oraz kosmetyki były
Dr. SCHWARZ
Sekundar. szpit. państw. **Lwów, Słowackiego 4** naprzeciw gł. poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i LAMPĄ KWARCOWĄ. Tel. 16-61
5171 powrócił

KLAWIOL
niszczy **odciski i brodawki** bezpowrotnie
wyrob. Lab. Chem. Farm. **Ap. Kowalski.** 3291

Wróciłem i podjąłem ordynację w położnictwie i chorobach kobiecych
Dr. J. SCHWIEGER
we Lwowie, Sobieskiego 9 tel. 31-99

WINOGRONA DESEROWE
najlepszego gatunku w koszykach po 5 kg. nieoclonych franco każda dowolna stacja dostarcza za 7 zł. **Export-Gesellschaft, Budapeszt,** Andrássystrasse 41. Zamówienia przy jednoczesnem przesłaniu przypadającej należności kierować do **Langer & Nadel Kraków, ul. Zielona 3.** 5183-2



ELEKTRYCZNE ŚWIECZNIKI, LAMPY STOŁOWE, BIUROWE,
jakoteż **elektr. kuchenki do gotowania kawy, herbaty** i t. p. pierwszorzędnej jakości, poleca **po najtańszych cenach**
firma **Jakób Kahane i Syn**
Lwów, Kopernika 2.
Skład wszelkich przyborów elektr.
3565



„PEER GYNT“

Okrętem „PEER GYNT“ do Palestyny i Egiptu w r. 1925 od 29. października do 24. listopada z Genui do Genui

Najkorzystniejszy czas do podróżowania po słonecznych krajach południowych i Egipcie w porze jesiennej.

Niezatarte wspomnienia z: Stromboli, Messyny, Aten, Konstantynopola, Bosforu, Palestyny, Jerozolimy, Betleem, Nazaretu, Kairu z piramidami, Memfisu i pustyni Saharę, Neapolu, Capri, Pompei. — Tylko pierwsza klasa włącznie z całkowitem utrzymaniem od 1250 Mk. — Wspaniale urządzone sale towarzyskie dają wszystkim pasażerom możność jednoczesnego z nich korzystania, niema więc podziału pasażerów przy korzystaniu z jadalni, lecz wszyscy uczestnicy podróży jednocześnie zostają obsługiwani. Zapisy i informacje przez: **Reederei Viktor Schuppe Berlin NW. 7, Dorotheenstrasse 30.** Adres telegr.: Seeschuppe. Tel.: Zentr. 9755-59, przez wszystkie biura linji Hamburg-Ameryka i Środkowo-Europejskie biura podróży, jak również przez wszystkie kraje i zagraniczne biura podróży

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., Drobne ogłoszenia: kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. [illegible]
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacone ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI